Nr. 250. **Kraków, czwartek 5 września 1907.** **Rocznik XVI.**

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

„Nowe bałamuctwo“.

Stańczycy krakowscy zdecydowali się zatem „pójść między lud“... Uczynili to nieoficyalnie, wilczą fizyognomię ukryli w owczej skórze i nie pod własną firmą, nie jako „stronnictwo prawicy narodowej“, lecz pod nową, nieznaną jeszcze i nic jeszcze nie mówiącą firmą „polskiego związku rolników“ zaczęli wydawać gazetkę „ludową“ pod tytułem „Rola“. Ale z pod owczej skórki wychylają się to kły, to pazury wilcze. Bliskie pokrewieństwo noworodka z „Czasem“ i ś. p. „Krakusem“ nie zostało należycie zamaskowane: jako wydawca podpisuje „Rolę“ znany „neo-stańczyk“, poseł sejmowy, dr Jan Hupka, który jest głównym kierownikiem tego przedsiębiorstwa, a nie jest tajemnicą, że redaguje to pisemko p. Hupki jeden z redaktorów „Czasu“, który się wychował u Ehrenberga w „Głosie narodu“.

Już pierwszy numer, pierwszy artykuł „Roli“ daje przedsmak brudnych środków walki, kłamstw i oszczerstw, jakimi pp. Hupka i Noskowski zamierzają „torować drogę myśli narodowej“... Zaraz na wstępie piszą, że to Prusacy i Moskale starają się „jad socyalizmu szczepić“, żeby osłabić siły narodowe Polaków... Jeżeli do tego dodamy, że nadwornym „poetą“ tego pisemka jest osławiony „Jantek z Bugaja“ i że „Rola“ zamieszcza reklamę dla jego „Cepów“, a nawet przedrukowywuje „programowy“ wierszyk „Cepów“ o „idei“ przewodniej „łupu cupu!“ — to już mamy pełny obraz umysłowego i moralnego poziomu „Roli“ i jej powinowactwa politycznego.

Zadaniem „Roli“ jest demagogia pod hasłami agraryuszowskiemi, które mają chatę z dworem, chłopa z obszarnikiem zjednoczyć jako „rolników“. Nie udaje się jednak „Roli“ ukazanie „wspólnego interesu“ obszarników i chłopów. Gdzie tylko puszcza się ona na „łowienie chłopów“, odrazu ujawnia się sprzeczność z interesami obszarników; i tak np. „rolnicy“ z dworu nie zgodzą się na proponowaną przez „Rolę“ zmianę ustawy łowieckiej w tym kierunku, żeby płacić mieli odszkodowanie rolnikom z chat za wszelkie szkody. wyrządzane przez zwierzynę, i żeby chłopi mieli prawo zabijania w swoich ogrodach zajęcy „pańskich“ czyli — jak to „Czas“ w polemice z „Prawem Ludu“ pięknie nazwał — „cudzych“...

Z całego „wroniego gniazda“ postulatów, powybieranych, jak sama „Rola“ przyznaje, „z programów wszystkich stronnictw“, najważniejsze jest oświadczenie się „Roli“ w sprawie sejmowej reformy wyborczej, które brzmi:

„Przedewszystkiem dążyć będziemy do przeprowadzenia takiej zmiany sejmowego prawa wyborczego, by nie było w kraju nikogo, ktoby mając prawo głosowania bezpośrednio do Rady państwa, nie miał tego prawa do sejmu.

Jesteśmy więc za powszechnem i bezpośrednim prawem wyborczem do sejmu, bo wiemy, że upaść by musiała powaga i znaczenie jedynego polskiego sejmu, gdyby, mimo powszechnego prawa wyborczego do Rady państwa, skład sejmu oparty był nadal na dotychczasowem prawie wyborczem. Rozumiemy dobrze, że znaczenie i siła sejmu, oraz życzliwość rządu wobec jego uchwał od tego przedewszystkiem zależy, by sejm miał zaufanie i poparcie w szerokich kołach ludności i by Koło polskie w Wiedniu czuło się nadal jakby posełstwem, jakby delegacyą sejmu, dla przypilnowania, a gdy trzeba też do wymuszenia sankcyi jego uchwał obiecywaną.

A zarówno zaufanie ludności do sejmu jak i ścisła łączność z Kołem polskiem niedałaby się dłużej utrzymać, skoro nie rozszerzonoby prawa wyborczego do sejmu na wszystkich pełnoletnich mężczyzn. Sejm nasz mógłby w takim razie zejść ze szkodą kraju i naszych potrzeb rolniczych do roli jakiejś wielkiej Rady powiatowej, której uchwały i ich wykonanie od dobrej woli i widzimisię rządu zawisło.

Uznajemy więc konieczność i nagłość sprawy zmiany sejmowego prawa wyborczego w zaznaczonym kierunku“.

Niema tu wprawdzie wzmianki o **równości i tajności** prawa wyborczego, a bez tego niewielkąby mieli chłopi pociechę ze zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, ale w każdym razie bierzemy pp. stańczyków za słowo, że uznają konieczność i nagłość sprawy wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego do sejmu i zniesienia prawyborów.

Z wielkiem niezadowoleniem przyjął do wiadomości powstanie „Roli“ ks. Stojałowski, któremu nie w smak, że stańczycy bez jego pośrednictwa chcą się dobierać do chłopów. Gdyby faktorstwo księdza Lampiarza miało im być zbędnem, ucierpiałyby na tem jego finanse. To też napisał o stańczykach i ich „Roli“ artykuł wstępny w „Wieńcu-Pszczółce“ p. t. „**Nowe bałamuctwo**“. Tą nazwą charakteryzuje demagogię chłopską stańczyków ich własny przyjaciel...

Projekt sejmowej reformy wyborczej p. Buzka.

Narodowi demokraci wnieśli w sejmie, jak wiadomo, projekt sejmowej reformy wyborczej, polegający na tem, że 106 posłów ma być wybranych z powszechnego, równego głosowania, 40 zaś ma stanowić uprzywilejowaną „kuryę dopełniającą“.

Obecnie prof. **Buzek** (autor galicyjskiej geometryi wyborczej przy reformie prawa wyborczego do parlamentu) w „Słowie polskiem“ rozwija ten projekt narodowych demokratów w szczegółach, z których najbardziej interesującą jest sprawa **katastru narodowego**, proponowanego przez p. Buzka dla Galicyi wschodniej.

„Kataster narodowy — pisze p. Buzek — polega w tem, iż w każdej gminie kraju wpisuje się wyborców polskich do katastru polskiego, wyborców ruskich do katastru ruskiego. Ustawa stanowi, iż osoby narodowości niemieckiej mają być wpisane do katastru polskiego, o ile wyraźnie nie oświadczą, iż pragną być wpisane do katastru ruskiego. (Podobne postanowienie zawiera ustawa morawska co do wyborców Polaków na Morawach). Zestawienie i utrzymanie w ewidencyi katastru jest rzeczą władz politycznych z pomocą organów gminnych. Co roku może nastąpić rektyfikacya katastru. Każdy wyborca może w ciągu ostatnich dwóch tygodni roku oświadczyć, iż chce należeć do innego katastru; tak samo może każdy wyborca wnieść protest przeciwko wpisaniu jakiegoś wyborcy do niewłaściwego katastru, na przykład przeciwko wpisaniu Polaka do katastru ruskiego, lub przeciwko wpisaniu Rusina do katastru polskiego. Protesty takie rozstrzygną władze polityczne. Wszystkie te szczegóły normuje ustawa na wzór wypróbowanych już przepisów morawskiej ordynacyi wyborczej. Rozumie się samo przez się, iż kataster służy wyłącznie do celów wyborczych. Kataster ten niema więc żadnego innego znaczenia i celu, jak tylko usunąć od głosowania przy wyborze posłów polskich z listy wyborczej wszystkich Rusinów, przy wyborze zaś posłów ruskich wszystkich Polaków.

„Co się tyczy żydów, to naturalnie mogą się żydzi wpisać albo do katastru polskiego, albo też ruskiego, zależnie od tego, do jakiej narodowości się zaliczają. W praktyce jednak będą się niemal wszyscy żydzi we własnym interesie wpisywali do katastru polskiego. Wpisując się do katastru polskiego, tworzą bowiem żydzi jedną trzecią część ogółu wyborców, wpisując się zaś do katastru ruskiego, tworzą tylko jedną szóstą część wyborców. Należy dodać, iż po zaprowadzeniu katastru mieliby żydzi Polacy w Galicyi wschodniej zapewnionych 35—37 posłów, Rusini zaś 28. Wpisując się do katastru polskiego, mają więc żydzi wpływ na wybór 35—37 posłów, wpisując się zaś do katastru ruskiego, mieliby wpływ dwukrotnie słabszy na wybór tylko 28 posłów. Z tego wynika, iż kataster narodowy przykułby raz na zawsze żydów Galicyi wschodniej do narodu polskiego. Nie potrzeba dodawać, w jak wysokim stopniu powiększyłoby to naszą siłę polityczną w kraju.

„Przez odpowiedni podział okręgów wyborczych uniemożliwi dalej kataster narodowy w zupełności syonistom walkę o mandaty, wzmocni natomiast stanowisko żydów-Polaków. Oba czynniki podkopią rozwój syonizmu w kraju. Tak samo **zmniejszy kataster szanse wyboru socyalistów we wschodniej części kraju**. Po zaprowadzeniu katastru będą mieli socyaliści w Galicyi wschodniej mniejsze szanse niż w Galicyi zachodniej. W ogólności należy pamiętać, iż po zaprowadzeniu katastru mogliby Rusini, socyaliści i syoniści razem z 158 posłów sejmowych (106 z powszechnego głosowania, z czego 28 Rusinów, 40 z klasy dopełniającej wirylistów) liczyć wśród warunków dla nas jak najgorszych najwyżej 41 posłów, prawdopodobnie zaś tylko 35 lub 30, Polacy zaś mieliby w sejmie zapewnionych na stałe przynajmniej 117 posłów t. j. o 11 więcej ponad większość dwóch trzecich.

„Bez zaprowadzenia katastru będą się wszelkie wybory odbywały u Rusinów pod hasłem wojny z Polakami; po zaprowadzeniu katastru wybory w kuryi ruskiej wywołają zaciętą walkę Rusinów między sobą. Osłabi to w każdym razie impet ataków ruskich na nasz stan posiadania“.

Obok katastru narodowego chce p. Buzek także **dwumandatowych okręgów**, które przy wyborach do parlamentu okazały się dobrem polem dla oszukańczych manewrów i dla najbezczelniejszego w świecie rozboju wyborczego. Nie tai się on wcale ze swymi motywami, lecz pisze wyraźnie:

„**Ażeby po reformie skład polityczny większości sejmowej odpowiadał składowi politycznemu każdoczesnego Koła polskiego w Wiedniu** i ażeby w ten sposób nasza reprezentacya parlamentarna mogła być trwale rzeczywistą delegacyą naszego sejmu w Wiedniu, jest rzeczą niezbędną, aby podzielono w grupie powszechnego głosowania okręgi wyborcze dla wyborów sejmowych według zasad, obowiązujących przy wyborach parlamentarnych tj. w szczególności, aby miasta wybierały 34 posłów polskich w okręgach jednomandatowych, gminy wiejskie zaś 72 posłów (44 polskich i 28 ruskich) w okręgach **dwumandatowych** pomimo zaprowadzenia katastru. Mielibyśmy w gminach wiejskich więc 22 polskich okręgów wyborczych, zgadzających się w Galicyi zachodniej niemal w zupełności z obecnymi wiejskimi okręgami wyborczymi do Rady państwa. Ruskich okręgów wyborczych mielibyśmy 14, okręgi te naturalnie obejmowałyby zarówno miasta, jak gminy wiejskie kraju“.

Projekty te p. Buzka omówimy krytycznie w najbliższych dniach.

Listy warszawskie.

Warszawa, 1 września.

Łgarstwa urzędowe. — Zgładzenie naczelnika więzienia kieleckiego. — Nowy numer „Górnika“. — Przeciwko terorowi ekonomicznemu.

Urzędowa agencya telegraficzna wraz z „Warszawskim Dniewnikiem“ puszczają w ostatnich czasach kaczki rozmaitego gatunku, dotyczące „zwycięstw“ rządu nad rewolucyonistami, dokonywanych za pomocą „Ochrany“. Pewnego dnia „Warszawskij Dniewnik“ obwieścił radosny dla siebie fakt aresztowania odrazu 33 członków Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. W parę dni potem agencya urzędowa roztelegrafowała na wszystkie strony wiadomość o wzięciu „osoby, zarządzającej kasą P. P. S. (F. R.)“, oraz o zatrzymaniu w Aleksandrowie pogranicznym dwóch eleganckie ubranych Niemców, którzy wieźli w kufrze o podwójnem dnie 140 browningów i 6 mauzerów, przeznaczonych dla Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. Otóż mogę obecnie zakomunikować, że wszystkie te wiadomości są w jednakowym stopniu kłamliwe. Ani bowiem nie było żadnego aresztowania masowego wśród członków Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S., ani kasyer jej nie został wzięty, ani wreszcie nie zachodzi potrzeba sprowadzania z za granicy — do tego jeszcze w kufrach o podwójnem dnie — transportów broni.

Kielecki okręgowy komitet P. P. S. (F. R.) ogłasza w specyalnej odezwie, że „w Alei Karczewskiej z wyroku partyi naszej został rozstrzelany powszechnie znany łotr, gnębiciel więźniów politycznych, kat nieodżałowanej pamięci tow. Dudy — naczelnik więzienia kieleckiego Greckij“.

W ostatnich dniach sierpnia wyszedł Nr 41 „Górnika“, organu P. P. S. (F. R.) dla Zagłębia Dąbrowskiego. Poza obfitym działem korespondencyj, kroniką bojową, sprawozdaniem z życia partyjnego i programowym artykułem wstępnym numer ten zawiera ciekawy artykuł, poświęcony terorowi ekonomicznemu, a zastanawiający się nad kwestyą: „Kto winien?“ Ta sama kwestya jest przedmiotem dwóch odezw okręgowego komitetu Zagłębia P. P. S. (F. R.) — jednej, zwróconej do ogółu robotników, i drugiej, skierowanej „do wszystkich majstrów i inżynierów“. W pierwszej tłómaczy się, że teror ekonomiczny jest zupełnie niewłaściwym orężem walki robotników, a druga wzywa majstrów i inżynierów do zmiany w traktowaniu robotników.

Przeciw terorowi ekonomicznemu występuje również wydany niedawno numer 40 „Górnika“ drugiej frakcyi P. P. S., którego artykuł wstępny wypowiada się przeciw bojkotowi wyborów do Dumy.

Swój.

Proces o zajścia na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń, 4 września.

W dalszym ciągu rozprawy przystąpiono do

przesłuchania

oskarżonego Włodzimierza **Rachińskiego**. Nie poczuwa się do winy, niczego z tumultu nie widział, słyszał tylko wrzawę.

Prezydent zapytuje, dlaczego oskarżony nosił bokser i kulę ołowianą na stalowej sprężynie.

Oskarżony odpowiada, że laskę zawsze ze sobą nosił; w budowie nie barykad nie brał udziału, ponieważ do tego jest za słaby.

Oskarżony **Smułka** był sekretarzem rozwiązanej „Hromady“. Opowiada, że 23 stycznia był na uniwersytecie i widział, jak bito prof. Winiarza. Studenta, który znieważył prof. Winiarza, zna, ale go nie zdradzi. Zresztą tenże **nie** znajduje się wśród oskarżonych. Zresztą nic nie widział, udał się do auli, gdzie przyszedł z pomocą jednej z panien, która zemdlała. Kiedy opuszczał aulę, został aresztowany. W gwałtach nie brał żadnego udziału. Na pytanie obrońcy dra Rodego podaje, iż ojciec jego z powodu jego udziału w demonstracyach, został wydalony i z tego powodu ojciec czynił mu wyrzuty.

Oskarżony Iwan **Tychowski** podaje, że 22 stycznia przewodniczył na zgromadzeniu studentów. Kilku mowców, między tymi Nazaruk, oświadczyło się **przeciw** wszelkim demonstracyom i radziło wysłać do rektora deputacyę o odczytanie podczas immatrykulacyi formuły przysięgi także w języku ruskim. Kiedy przyszedł na uniwersytet, powiedział mu portyer, że Rusini są zebrani na pierwszem piętrze. Poszedł na górę, niczego jednak nadzwyczajnego nie zauważył. Kiedy następnie opuszczał salę wykładową, słyszał wrzawę i widział, że studenci wloką ławki — zawołał: „Czyście zwaryowali, co robicie, koledzy, idźcie do domu!“

Prezydent: Dlaczego pan to zawołałeś?

Oskarżony: Chciałem kolegów uspokoić. Nie poszli jednakże za mojem wezwaniem, chciałem uniknąć tumultu, nie znalazłem jednakże żadnego wyjścia. Wówczas widział oskarżony, jak dr Winiarz ranny schodził na parter. Studenci otoczyli go, jednakże nie bili. Imion kolegów, którzy wznosili barykady, nie wymieni.

Na pytanie dra Kosa odpowiada, że na kilka dni przed zajściem obecny był w wykładzie dra Dunikowskiego, który powiedział:

„Rusini są narodem, przeznaczonym do służenia i muszą być cywilizowani kijami“.

Wszechpolscy studenci urządzili drowi Dunikowskiemu owacyę. Jeden z ruskich studentów zawołał, że profesor mówi fałsz. Student ten został prawie **zlynchowany**, co oskarżony sam widział.

Dr Joachim zapytuje, czy ze zgromadzeń „Hromady“ wyrzuceni zostali studenci, ponieważ uważani byli za szpiclów policyjnych?

Oskarżony odpowiada: Tak.

Obrońca: Czy jest panu wiadomem, że jeden z komisarzy lwowskiej policyi był członkiem „Hromady“, został jednakże wykluczonym, ponieważ udowodniono, że już przedtem stał w związku z policyą?

Oskarżony: Tak.

Dr Kos: Czy dr Winiarz jest lubianym?

Oskarżony: Nie. Także wśród roztropnych Polaków nie jest lubianym.

Obrońca: Dlaczego?

Oskarżony: Ponieważ tendencyjnie informuje „Słowo polskie“.

Następnie wywołano ostatniego oskarżonego dra Włodzimierza Baczyńskiego, który daje wyraz zdziwieniu, że jest oskarżony, ponieważ wtenczas nie był we Lwowie, lecz bawił w Podhajcach.

Prezydent: Czyś pan występował politycznie?

Oskarżony: Tak; należę do ruskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego i to może jest powodem mego oskarżenia. Polska prasa, a specyalnie osławione „Słowo polskie“ są właściwemi przyczynami ekscesów. Lwowski prokurator oskarżył mnie, ale nawet nie próbował uzasadnić tego oskarżenia.

Prezydent: Jak pan doszedłeś do tej depeszy?

Oskarżony zauważa, że jest to zwyczajem i przyznaje, że depeszę wysłał.

Prezydent przedstawia mu inną depeszę, która brzmi: „Dziś, zabijaj i morduj niewiernego Turka“.

Oskarżony powiada, że jest to strofa z pieśni kozackiej. Depesza została wysłana pod wrażeniem demonstracyi i oburzającego sprawozdania „Słowa polskiego“.

Dr Rode: Czy uwięzienie ruskich studentów odbiło się wśród ludności większem echem, a nawet obudziło podziw?

Oskarżony: O tak, także i demonstracye. W Galicyi są właśnie obecnie stosunki takie, że ludność przyszła do przekonania, iż **na lojalnej drodze dalej iść nie można.**

Dr Rode: Czy studenci brali udział w losach ludu ruskiego?

Oskarżony: Naturalnie; wielki udział.

Dr Rode: Czy silne wywołało wrażenie, gdy dowiedziano się, że w Buczaczu przy wyborach do chłopów strzelano z tyłu i...

Prezydent: Nie dopuszczam tego pytania, nie należy ono tu.

Dr Rode (w dalszym ciągu, nie dając się zbić z tropu): Czy silne wywołało wrażenie, kiedy stało się wiadomem, że przy starciu w Muszynkach wleczono 76-letniego starca w kajdanach 78 kilometrów?

Prezydent przerywając: Panie obrońco! Czy pragnie pan może, bym postawił wniosek o dochodzenie dyscyplinarne przeciw panu? To idzie już za daleko!

Dr Rode krzycząc: Mam prawo stawiać pytania co do wszystkiego, co uważam za ważne. Prawo pytania przysługuje mnie, a pan, panie prezydencie, możesz pytań nie dopuszczać, a wtedy domagam się o powzięcie przez każdem pytaniu uchwały trybunału. Nie mogę jednakże dopuścić na zepchnięcie tego procesu na poziom zwyczajnej burdy karczemnej.

Prezydent: Panie obrońco! Zasięgnę uchwały trybunału, czy pańskie postępowanie odpowiada godności sądu. Muszę oświadczyć, że nie uważam je za takie. To stanowczo idzie za daleko, aby obrady przeciągać takiemi oświadczeniami, czynionemi jedynie dla osiągnięcia efektu zewnętrznego.

Dr Rode: Nie chodzi mi o żaden inny efekt, jak tylko o obronę oskarżonych. Mój szacunek dla pana, panie prezydencie, jest tak wielkim, że daleką jest mi myśl utrudnienia mu kierownictwa rozprawy. Jeżeli takie wybuchy zdarzają się, to pochodzi to z temperamentu i proszę p. prezydenta o wybaczenie.

Prezydent: Chętnie przebaczam. Jest mi nieprzyjemnem, jeżeli muszę obrońcy przerywać.

Adjunkt prokur. skarbu dr Weinfeld: Chciałbym p. oskarżonego zapytać, czy wiadomem mu jest, że obecny ruski poseł prof. Dniestrzański w jednym z dzienników oświadczył, że ruski naród solidaryzuje się z temi demonstracyami i ubolewa, że ruscy studenci nie mieli przy sobie bomby i że demonstracye przybiorą w przyszłości poważniejszy charakter.

Prezydent: Nie dopuszczam tego pytania, ponieważ nie ma nic wspólnego z procesem.

Obrońca dr Rode: Muszę przeciw temu zaprotestować, by p. zastępca prokuratoryi skarbu ze Lwowa, przekraczając swój urząd i zapoznając swą rolę, arrogował sobie

zastępstwo Koła polskiego.

Tak samo możnaby było tu posadzić posła Abrahamowicza.

Dr Weinfeld: Chcę odpowiedzieć.

Prezydent: Nie jesteśmy tu po to, by się sprzeczać.

Obrońca dr Joachim powtarza wniosek obrony, by trybunał orzekł, że jest niekompetentnym i że proces należy przed trybunał przysięgłych.

Prokurator oświadcza się przeciw temu. Następnie odczytano protokół, który swego czasu ze zbiegłym oskarżonym Kratem został spisany. Krat twierdzi w nim, że zanim poszedł na uniwersytet, wypił kwartę wódki, był spity i nie może powiedzieć o swej roli podczas zaburzeń.

Następnie prezydent przerwał rozprawę do godz. 3½ po południu.

Po pauzie południowej przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału, by obrońcy drowi Rode, za jego uwagi i z powodu niezwykłego sposobu, w jaki stara się przeciwdziałać prowadzeniu rozprawy, ze względu na jego przeproszenie, nie podyktować kary dyscyplinarnej, jednakże upomnieć, by na przyszłość podobnych uwag nie czynił.

Dr Rode stawia następnie nowy wniosek o przesłuchanie nowych świadków, mających udowodnić, że poniżanie i prześladowanie narodu ruskiego, z którym oskarżeni studenci się identyfikują i solidaryzują, wywołało oburzenie, które doprowadziło do ekscesów. Przy omawianiu rządów polskich przerywa przewodniczący kilkakrotnie obrońcy.

Prokurator odpowiada, że uczyniono tylko długie twierdzenia, ale nie przytoczono żadnych faktów, któreby stały w związku z procesem, żąda więc odrzucenia wszystkich nowych wniosków.

Trybunał odrzuca wnioski, jako bezprzedmiotowe.

Następnie przystąpiono do

przesłuchania świadków.

Pierwszy świadek prof. Ernest Till przedstawia zajścia z 23 stycznia. W południe miała się odbyć promocya. Dr Till wczas udał się na uniwersytet. Nagle na korytarzu powstała wrzawa i studenci usiłowali wtargnąć do sali konferencyjnej, którą szybko zamknięto. Wówczas uderzono siekierami w drzwi i zniszczono całe urządzenie. Prof. Till schronił się do pokoju pedela. Po kwadransie zjawił się w drzwiach pokoju Krat, a kiedy pedel chciał go usunąć, Krat uderzył go i dobył noża. Świadek potwierdza, że oskarżony Nazaruk z drugim kolegą prosił go, aby odczytano także ruską formułę przy immatrykulacyi, a ta mała koncesya zdołała uspokoić ruskich studentów. Świadek odpowiedział mu, że studenci słuchają tylko formuły i nie potrzebują jej powtarzać.

Dr Rode stawia świadkowi pytanie, czy wiadomem mu jest, że ruskim studentom czynią wstręty na uniwersytecie.

Świadek: Wprost przeciwna rzecz jest mi wiadomą.

Następny świadek prof. Włodzimierz Ochenkowski szczegółowo przedstawia ekscesy w dniu krytycznym. Na zapytanie prezydenta odpowiada, że nie może stwierdzić, czy który z oskarżonych brał czynny udział w ekscesach. W pokoju konferencyjnym widział tylko Krata, który uzbrojony w siekierę naprzód wysadził drzwi, później niszczył meble. Świadek podaje jeszcze, że w r. 1902, gdy był rektorem panowały spokojne stosunki między ruskimi studentami i profesorami.

Świadek prof. dr. Bronisław Kruczkiewicz opowiada swe spostrzeżenia poczynione dnia 23 stycznia. Widział mnóstwo studentów. W auli krótki czas przypatrywał się ekscesom, nie może jednak podać, czy wśród oskarżonych znajduje się jeden z uczestników tychże.

Na tem prezydent odroczył rozprawę do dzisiaj.

Przegląd społeczny.

Strejk żydowskich robotników krawieckich t. zw. „Lagerschneider“ w Krakowie po sześciodniowej walce zakończył się w piątek zwycięstwem robotników. Majstrowie, którym dawał się we znaki podczas strejku brak „rąk“ do pracy, chcieli w jakikolwiek bądź sposób strejk złamać, już to namawiając robotników do łamistrejkostwa, już też teroryzując i szykanując tych ostatnich w rozmaity sposób. Widząc jednakże, że środki te są bezskuteczne, a majstrowie za słabi na to, by złamać solidarność walczących robotników, poddali się, podpisując następujące żądania robotników:

1) 16% podwyżki płacy dla robotników tygodniowych i pracujących od sztuki (t. zn. płaca na podstawie dawnego cennika, a nadto 16% podwyżki). Odnosi się to również do płacy od spodni, które według dawnego cennika mają być płacone po 22 ct. od sztuki, a nadto 16% podwyżki).

2) Zapłata powyższa odnosi się także do wszystkich innych robotników, którzy ewentualnie przyjęci zostaną do roboty.

3) Robota roczna (najem i płaca roczna) zostaje zniesiona.

4) Czas pracy tak dla robotników tygodniowych, jak dla pracujących od sztuki, wynosi 11 godzin dziennie, to jest od 7 rano do 7 wieczorem z jednogodzinną przerwą obiadową i z przerwami na drugie śniadanie i podwieczorek.

5) Warsztaty urządzone będą hygienicznie.

6) Robotnicy tygodniowi otrzymują za godzinę nadobowiązkową 60 hal., robotnicy sztukowi — 20 hal.

7) Robotnicy młodociani, t. j. terminatorzy, pracować będą tak długo, jak starsi robotnicy.

8) Wypłata ma się odbywać punktualnie co tydzień (najdalej w poniedziałek rano).

9) Spory między robotnikami a majstrami mają być oddane do załatwienia sądowi polubownemu, złożonemu z majstra i robotników, wydelegowanych z organizacyi.

10) Żaden ze strejkujących robotników nie może być wydalonym z pracy w przeciągu 6 miesięcy.

11) W każdym warsztacie wywieszonym będzie cennik (z wszystkiemi powyższemi żądaniami), według którego majstrowie będą płacić i stosować się do robotników.

Nadmienić wypada, że majstrowie poddać się musieli nawet takim żądaniom, których w taryfie cennikowej wcale nie wystawiono, jak n. p. — obok pomniejszych ustępstw — punkty 2, 7, 9 i 11. Odnośnie do punktu 5 zgodzili się majstrowie na komisyę, którą wydeleguje organizacya krawiecka, w celu skontrolowania warsztatów i wydania odpowiednich zarządzeń.

Ustępstwa, jakie zdobyli robotnicy krawieccy, są więc bardzo ważne. Szczególne znaczenie ma zniesienie najmu rocznego, unormowanie dnia roboczego i zmiany w urządzeniu warsztatów; brak tych warunków dawał się dotychczas odczuwać nad wyraz dotkliwie. Zdobycze, które osiągnęli robotnicy drogą strejku, zawdzięczają wyłącznie swej solidarności; ta sama solidarność i ścisła organizacya pozwoli im utrzymać w mocy zdobyte warunki pracy.

Wybory do powiatowej Kasy chorych w Drohobyczu. Przy wyborze 68 delegatów powiatowej Kasy chorych w Drohobyczu, przeprowadzonym 31 sierpnia i 1 września b. r., na 257 oddanych głosów przeszła jednomyślnie lista kandydatów, postawiona przez komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Wybór ten, jakoteż niepojawienie się przeciwnej listy kandydatów, do czego szykowała się miejscowa klika wspólnie z klerykałami, jest dowodem niezwykłego zaufania ogółu ubezpieczonych w Kasie robotników do rządów, sprawowanych przez socyalnych demokratów, którzy przed dwoma laty wydarli Kasę z rąk kliki.

KRONIKA.

Kraków, 4 września.

Znowu wypadek śmierci zdarzył się wczoraj wieczór na stacyi w Płaszowie. Na Wojciecha Włodarza, który był signalmanem przy pociągu ciężarowym odchodzącym do Rzeszowa, gdy przechodził na stacyi obok ostatniego wagonu swego pociągu, najechały inne wozy, tak, że dostał się między zderzaki, które zgniotły mu piersi i brzuch. Nieszczęśliwy padł trupem na miejscu. Zostawił on żonę i 6 dzieci bez żadnego zaopatrzenia.

Wypadek przy pracy. Dziś przed południem spadł 54-letni robotnik Jan Czuła w fabryce wyrobów metalowych Korngolda w Podgórzu z wysokości 3 m. i odniósł silne obrażenia wewnętrzne oraz rany na rękach i na czole. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w dość groźnym stanie do szpitala Łazarza.

Szczepański przed sądem. Przeciw uchwale sądowej, odraczającej rozprawę tow. Daszyńskiego przeciw redaktorowi „Nowin“ Szczepańskiemu o obrazę czci, wniósł tow. Daszyński zażalenie. Sąd postanowił nie odraczać rozprawy, lecz przeprowadzić ją w pierwotnie wyznaczonym terminie, t. j. 11 września.

Początek przedstawień w teatrze miejskim począwszy od soboty o godzinie **7** wieczór.

Ulica Basztowa z powodu przebrukowania została zamkniętą dla przejazdu na przestrzeni od ul. Długiej po plac Matejki.

W sprawie Abrahama Richtera, którego na wiosnę b. r. aresztowano wraz z synem pod zarzutem fałszowania metryk żydowskich, a który przez przysięgłych został uwolniony, przeprowadził magistrat, jako władza nadzorująca śledztwo zakończone zupełnem zrehabilitowaniem A. Richtera. Przed kilku dniami został on ponownie wprowadzony w urzędowanie jako prowadzący metryki żydowskie.

Hr. Henryk Edmund Potocki, aresztowany przed kilku tygodniami pod zarzutem fałszowania weksli, uznany został przez lekarzy sądowych za umysłowo chorego i oddany rodzinie w opiekę.

O awanturę oficerów przed kawiarnią „Secesya“ prowadzi policya śledztwo, o którego wyniku namiestnik kazał sobie przedłożyć szczegółowe sprawozdanie. Porucznik Wallentin, który zajście spowodował, przed kilku dopiero dniami wyszedł z śledztwa wojskowego o inną burdę.

— Z konserwatoryum. Wpisy uczniów na nowy rok szkolny rozpoczęły się w tym tygodniu i trwać będą do 15 b. m. Wszelkich informacyi udziela kancelarya konserwatoryum (plac Szczepański, stary teatr, II. piętro) w godzinach od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 po południu.

— Warsztat dla uczniów szkół średnich, założony przez ś. p. prof. dra Henryka Jordana, prowadzony będzie i nadal w bieżącym roku szkolnym. Praca w warsztacie rozpocznie się 9 września. Uczniowie pracować będą w sześciu równorzędnych oddziałach, każdy oddział dwa razy w tygodniu po dwie godziny.

Opłata dla każdego ucznia wynosi 10 K na cały rok szkolny. Uczniowie mniej zamożni mogą złożyć przy zgłoszeniu się 2 K, a dalszą opłatę składać w ratach miesięcznych po 1 K. Uwolnieni od opłaty mogą być uczniowie ubodzy a pilni, którzy wykażą się odpowiedniem poświadczeniem dyrekcyi szkoły.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd warsztatu codziennie w godzinach po południowych (Podzamcze 30). Liczba miejsc w warsztacie jest ograniczona; przyjętych być może 180 uczniów.

— Komisya informacyjna Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego poleca rodzicom, opiekunom i wychowawcom zdolnych i sumiennych korepetytorów, a adwokatom i notaryuszom rutynowanych mundantów.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa 4 września: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 5 września: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Piątek 6 września: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 nap. St. Wyspiański; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

Sobota 7 września: „Piastowie“, dramat w 4 aktach wierszem nap. Jadwiga Marcinowska (nowość).

Z kraju.

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj na torze kolejowym między Woroną a Ottynią. Pociąg, zdążający do Stanisławowa, natrafił na torze człowieka z rozbitą głową i pokrwawioną twarzą, który leżał na szynach nieprzytomny. Był to wieśniak, którego strasznie pobito, a dla zatarcia zbrodni położono na szyny pod pociąg. Nieszczęśliwy dawał znaki życia, był jednak tak nieprzytomny, że ze szyn usunąć się nie mógł. Na szczęście maszynista spostrzegł wczas leżącego i zatrzymał pociąg. Pobitego, niedającego znaku życia, odwieziono do szpitala powszechnego w Stanisławowie, gdzie dotąd nie odzyskał przytomności. Komisya sądowa nie zdołała od nieszczęśliwego nic się dowiedzieć. Za sprawcami zbrodni rozpoczęto poszukiwania.

Zabicie kobiety w biurze starostwa. Z Tarnopola donoszą: Do biura jednego z urzędników starostwa zgłosiła się kobieta nazwiskiem Marya Kuklińska, licząca lat 40, z prośbą o oddanie jej skonfiskowanej sieci do łowienia ryb. Urzędnik ów chwycił proszącą za kark i wyrzucił ją za drzwi, przyczem pchnął ją tak silnie, że nieszczęśliwa uderzyła głową o mur i padła na ziemię nieprzytomna, a po pół godzinie skonała! Zwłoki zmarłej przeniesiono do magistratu.

Przed starostwem zebrał się liczny tłum, żądając nazwiska zabójcy. W mieście panuje ogromne oburzenie.

Ministerstwo wydaje polecenia, aby w urzędach grzecznie się obchodzono ze stronami, a tu je mordują. Zobaczymy, czy na bestyalskiego panka znajdzie się sprawiedliwość, jak na każdego innego śmiertelnika.

Samobójstwo ucznia gimnazyalnego. Spalony przy poprawce z łaciny uczeń IV klasy gimnazyalnej Stanisław Lewanderski, powiesił się onegdaj w Stanisławowie. Samobójca już dwa lata uczęszczał do tej samej klasy.

Z zaboru rosyjskiego.

Represye przeciw N. D. „Rossija“ komunikuje następujące rozporządzenie generał-gubernatora warszawskiego:

„Uznawszy za konieczne, ze względu na warunki chwili bieżącej, zawiesić działalność wszystkich istniejących w kraju Priwiślańskim stowarzyszeń gimnastycznych, których działalność bardzo często przybiera charakter niewłaściwy, warszawski generał-gubernator, korzystając z pełnomocnictw, nadanych mu przez artykuł 12 przepisów o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym, uznał za właściwe wydać postanowienie zarówno o zawieszeniu działalności wyżwspomnianych stowarzyszeń, jak i o zapobieganiu zakładania nowych tego rodzaju organizacyj, na cały czas trwania stanu wojennego w kraju Priwiślańskim“.

Rozporządzenie to ma oczywiście na myśli towarzystwa gimnastyczne sokolskie, zakładane przez narodowo-demokratycznych działaczy.

Polska Macierz szkolna, po odmowie doznanej od komitetu prasowego w Petersburgu w sprawie przymusowego umieszczenia jej sprostowania w „Rossii“, zwróciła się obecnie bezpośrednio do redakcyi „Rossii“, która też przyjęła i umieściła żądane sprostowanie. Lecz jednocześnie w tym samym numerze zamieszcza „Rossija“ artykuł wstępny, pełny dalszych denuncyacyj.

Aresztowanie organizacyi P. P. S. Pisma warszawskie donoszą, że w jednym z domów przy ul. Pawiej w Warszawie wykryto jakoby dzielnicową konferencyę żydowskiej organizacyi P. P. S., w liczbie 19 ludzi, przyczem znaleziono sporą ilość nielegalnej literatury oraz korespondencyi partyjnej.

Pożary w koszarach. „Warsz. dniew.“ donosi: W Białej Siedleckiej spłonęły niedawno

koszary kałuskie, a obecnie podpalono koszary drugiej brygady artyleryi, w gmachu, należącym do żyda Pirytza. Pożar rozpoczął się dnia 22 z. m. o godz. 10 zrana, a skończył się nazajutrz rano, przyczem spłonęły koszary drugiej bateryi, wszystkie kuchnie i piekarnie. Od dnia 23 do 28 z. m. było spokojnie. Nagle w nocy na d. 29 z. m. podpalenie powtórzyło się i oto spłonęły koszary 5 i 6 bateryi, stajnie 2, 4, 5 i 3 bateryi, cekhausy, oddział ćwiczeń, szkoła felczerska, szpital dla koni i t. d. wraz ze wszystkiemi ruchomościami, których nie sposób było uratować.

Po mieście krążą najdziwaczniejsze pogłoski. Wzmocniono ochronę składów artyleryjskich, w których znajdują się zapasy nietykalne. Przebąkują, iż brygada ma być przeniesiona gdzieindziej.

Z caratu.

Morderca naczelnikiem ziemskim. W oficyalnym organie „Twerskich gubernialnych wiedomostiach“ znajdujemy urzędowy komunikat, iż były gubernator tomski Azanczewski-Azanczejew został mianowany ziemskim naczelnikiem powiatu twerskiego. Azanczewski powszechnie jest znany ze swej potwornej zbrodni, dokonanej w październiku roku 1905, natychmiast po ogłoszeniu „konstytucyi“. Mianowicie wówczas został w Tomsku osaczony przez czarną sotnię i podpalony gmach, gdzie odbywało się zgromadzenie wolnościowe. Setki ludzi, wśród których byli wybitni działacze społeczni, zginęły w ogniu. Niewątpliwie Azanczewski maczał ręce w tej sprawie; oburzenie wówczas było tak silne, że rząd musiał usunąć Azanczewskiego.

Jak widzimy, Azanczewski znowu rozpoczyna swą karyerę. Czy potrafi on jednak dać sobie radę ze zrewolucyonizowanemi masami chłopskiemi w gubernii twerskiej, to inna sprawa. I kto wie, czy nie przetnie się wkrótce raz na zawsze karyera gubernatora-mordercy?

Pożogi w gubernii połtawskiej. Jak telegrafują do „Birż. Wied.“ w połtawskiej gubernii płoną budynki w majątkach księcia Gorczakowa, Launitza, Brazola i t d. Straty ogromne. Skonstatowano podpalenia...

Spalenie naczelnika ziemskiego. Jak donosi „Słowo czernihowskie“ 20 sierpnia wieczorem przechodziła przez wieś Głuchówkę, czernihowskiej gubernii grupa ludzi; niektórzy byli uzbrojeni w strzelby. Na zapytanie stróża: „Kto idzie?“ brzmiała odpowiedź: „Konwój!“ Rzekomy konwój podszedł do stojącego zupełnie w ustroniu domu naczelnika ziemskiego Dublańskiego. Ten ostatni, ujrzawszy, że napastnicy otoczyli dom, pogasił światło. Wówczas napastnicy rozpoczęli strzelaninę, która trwała około godziny. Dublański próbował bronić się i też strzelał. Wreszcie napastnicy podpalili dom i Dublański, jak przypuszczają, już zraniony, zginął w ogniu. Wówczas rzekomy „konwój“ zaprzągł konie Dublańskiego do powozu i znikł bez śladu.

Ze świata.

Drugi międzynarodowy kongres „Kropli mleka“ odbędzie się w tym roku w Brukseli i trwać będzie od 12 do 16 września. Projektowane prace kongresu nie zamykają się jedynie w ramach organizacyi, od której wziął on swoją dziś już utartą nazwę, lecz obejmują całokształt ochrony niemowlęcia w najszerszem pojęciu. Obrady kongresu, do których już przed rozpoczęciem zgromadzono znaczny materyał, będą obejmowały: Ustalenie statystyki śmiertelności niemowlęcej w poszczególnych krajach; zestawienie instytucyi i organizacyi istniejących w poszczególnych krajach celem zwalczania tejże śmiertelności i podniesienia hygieny wieku niemowlęcego; stanowisko nauki w kwestyi naturalnego i sztucznego żywienia. Z Krakowa zaproszony został do ściślejszego komitetu kongresu kierownik tutejszej „Kropli mleka“ dr Tadeusz Żeleński, który też objął referaty tyczące odnośnych stosunków w naszym kraju.

Bójka między liberalnymi i klerykalnymi Czechami. Klub liberalnych Czechów w Litomyszlu zwołał na ostatnią niedzielę zgromadzenie do Słupnic, na które przybyło 800 uczestników. Na porządku dziennym stała sprawa walki z klerykalizmem. W zgromadzeniu wzięli też udział posłowie Klofacz, Hajn i Padour. Zjawił się też klerykalny poseł Myslivec z kilkuset klerykalnymi chłopami. Podczas przemówienia posła Hajna przyszło do zaburzeń, gdyż Myslivec zachęcał swych ludzi do rozbicia zgromadzenia. Banda klerykalna z nożami i bokserami rzuciła się na tłum i zaczęła się krwawa walka. Myslivec został wypoliczkowany, zdarto z niego surdut i kapelusz i wyrzucono go ze zgromadzenia razem z klerykałami, którym odebrano broń. W bójce kilku ludzi odniosło skaleczenia.

Po wyrzuceniu klerykałów uchwalono rezolucyę za rozdziałem kościoła od państwa.

Piorun w kościele. W gminie Lwów (Prusy zachodnie) obchodzono ostatniej niedzieli 400-letni jubileusz wybudowania kościoła. Odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem wzięło udział do 1000 ludzi z całej okolicy. Podczas mszy powstała szalona burza z błyskawicami i piorunami. Nagle piorun uderzył w sam środek kościoła i zabił 4 ludzi na miejscu. Powstała okropna panika, wszystko zaczęło się cisnąć do drzwi, a w ścisku 16 ludzi, przeważnie kobiet i dzieci, odniosło skaleczenia.

Uszkodzenie obrazu. W Luwrze paryskim pewna młoda dziewczyna uszkodziła jeden z obrazów, przebijając nożyczkami postacie papieża i 3 kardynałów. Oświadczyła, że uczyniła to, aby ją aresztowano.

Napad na kardynała Mery del Vall. „Messagero“ donosi z Castel Gandolfo: Jakiś pijany człowiek, jadący tramwajem, obrzucił obelgami przejeżdżającego w powozie kardynała Merry del Valla. Policya aresztowała napastnika.

Francuski „kapitan z Köpenick“. Czytelnicy nasi pamiętają głośny skandal, który wprawił całą Europę w śmiech i wykazał, do jakiego absurdu dojść może idea militaryzmu, przyjmująca tak niepohamowany rozwój, jak w Niemczech. Zwykły szewc w uniformie kapitana potrafił wystrychnąć na dudków żołnierzy, burmistrza i urzędników, zabrać całą kasę miejską i zaaresztować w dodatku głowę miasta. Władzę do wykonania tego wszystkiego dał mu mundur, w który się był ubrał.

Obecnie podobny skandal wydarzył się w marynarce francuskiej w Hawrze. Pewien dystyngowany młody człowiek zjawił się w Hawrze i, mianując się oficerem marynarki obrony ruchomej w Cherbourgu i synem p. de Cuverville, objął dowództwo nad torpedowcami nr. 228 i 229; w przeciągu kilku dni młody człowiek wydawał rozporządzenia, dozorował robót i wogóle „był w swojej roli“. Wkrótce jednak pokazało się, że domniemany oficer był zwykłym rycerzem przemysłu, który nigdy w życiu nie miał nic wspólnego z marynarką, i nazywał się Gabryel Bocquet. Został on zaaresztowany i odpokutuje w więzieniu za swój figiel. „L'Humanité“ dodaje pod opisem powyższego faktu uwagę, że w marynarce francuskiej dosyć jest nazwać się de Cuverville, aby zaraz zostać uznanym za bardzo wysokiego oficera.

„Młoda“ para. Jak z Nowego Jorku donoszą, w Nashville w stanie Tennessee odbyły się w poniedziałek 26 z. m. zaślubiny stuletniego Johna Burdena i prawie stuletniej Róży Mac Guire. Oboje kochali się od lat 80, ale wskutek przeciwności nie mogli się połączyć. Burden opowiada, iż przyczyną jego długowieczności jest to, iż zawsze był zadowolonym ze swego losu. Od 17 roku życia palił i pił. Ma przekonanie, że długo jeszcze żyć będzie spokojnie i szczęśliwie z świeżo poślubioną żoną.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **planole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 4 września.

Wybory do sejmu galicyjskiego.

Lwów. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do sejmu z miasta Lwowa oddano głosów 1800. Prezydent miasta **Ciuchciński** został wybrany 1795 gł. 5 głosów było rozstrzelonych.

W powiecie turczańskim przy wyborze z kuryi gmin wiejskich oddano głosów 139; wybrany posłem naczelnik sądu powiatowego w Ottynii dr Józef **Hanczakowski** (moskalofil) 113 gł. Kontrkandydat radca sąd. dr Damian Sawczak otrzymał 9 głosów. Reszta rozstrzelona.

Przy wyborze z kuryi wielkiej posiadłości w okręgu żółkiewskim wybrany został jednogłośnie wiceprezydent Izby posłów dr Stanisław **Starzyński.**

Proces o zajścia na uniw. lwowskim.

Wiedeń. Prezydent otworzył rozprawę o godz. 9 rano dalszem przesłuchaniem świadków.

Oficyał kancelaryjny lwowskiego uniwersytetu Franciszek Owoc opowiada, że 23 stycznia w południe przebywał w swej kancelaryi, gdy nagle powstała ogromna wrzawa i wybito okna kancelaryjne. Potem zjawił się Krat z siekierą w ręku i rozbił ścianę przedzielającą kancelaryę na dwa pokoje. Świadek wybiegł na korytarz i widział na schodach barykady.

Prezydent: Czy który z oskarżonych znajdował się wśród demonstrantów?

Świadek: Tego nie mogę powiedzieć. Znam tych panów. Wtenczas żadnego z nich nie widziałem.

Prezydent: Czy pan się bał?

Świadek: Gdy Krat zjawił się z siekierą, przeląkłem się, demonstracyj jednakże nie.

Następnie odczytano zeznania świadka Józefa Rolskiego, sprawozdawcy „Kuryera lwowskiego“. Zeznał on, że w krytycznym dniu z rozmaitych oznak domyślił się, że na uniwersytecie przyjdzie do demonstracyi. Widział część zaburzeń. Potem udał się do lokalu redakcyjnego, a gdy stamtąd wrócił, uniwersytet był już zamknięty. W międzyczasie przetransportowano dra Winiarza.

Świadek Stanisław Michalski nie zjawił się; odczytano spisany z nim protokół. Michalski widział na barykadach człowieka, w todze rektorskiej, który następnie podarł togę i częścią niej wywijał, jak chorągwią, przyczem wołał: Niech żyje rewolucya! Gdy świadek zbliżył się do barykad, zawołał stojący na nich człowiek: Precz, bo cię zabiję!

Michał Bojarski, służący uniwersytetu był świadkiem ataku na aulę. Nie poznaje żadnego z oskarżonych.

Świadek dr Abraham Schöps, kandydat adwokacki przybył 23 stycznia wraz z narzeczoną i matką do uniwersytetu na swą promocyę. Już na pierwszem piętrze widział wielką liczbę studentów, co go uderzyło. W kilka minut potem trącono go z całej siły o zamknięie drzwi, które następnie pod razami z łoskotem rozleciały się. Przez wyłom wpadła do auli grupa około 50 studentów z wzniesionymi kijami. Na czele ich stał człowiek wysokiego wzrostu o blond włosach.

Studenci ci poczęli demolować przedmioty, znajdujące się w auli. Narzeczona i matka świadka zemdlały. Wówczas kilku młodych ludzi przystąpiło do gości promocyjnych i po rusku oświadczyło: „Nie bójcie się, wam się nic nie stanie, nie jesteśmy barbarzyńcami“. Jeden z młodych ludzi starał się przyjść z pomocą zemdlałej narzeczonej świadka. Gdy kobiety przyszły do siebie, świadek chciał się z niemi oddalić, nie mógł jednak wyjść z auli, gdyż wszystkie wyjścia były zabarykadowane.

Na jego prośbę kilku młodych ludzi pomogło mu usunąć ławki z lewego korytarza i tak mógł świadek z narzeczoną i matką wyjść.

Podobnie przedstawia zajścia technik Adolf Hollenberg, który wówczas również jako gość przybył na promocyę w towarzystwie kilku kobiet i z niemi przebiegł kilka sal wykładowych, nie mógł jednak opuścić uniwersytetu, z powodu barykad. Dopiero później zdołał opuścić uniwersytet.

Prezydent: A więc było wielkie zamieszanie?

Świadek: Naturalnie.

Kilku innych gości, przybyłych wówczas również na promocyę, przedstawia identycznie zajścia. Wszyscy ci świadkowie oświadczają, że nie poznają żadnego z oskarżonych.

Rozprawa trwa dalej.

Ospa w Wiedniu.

Wiedeń. „Rathaus-Correspondenz“ ogłasza wobec rozszerzanych przesadnych wiadomości o rozmiarach epidemii ospy w Wiedniu, że ogółem od 11 lipca zasłabło 92 osób, z których zmarło 9, wszystkie nieszczepione.

Niema cholery na granicy węgierskiej.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespond. donosi, że wiadomości, jakoby w kilku miejscowościach komitatu marmaroskiego wydarzyły się wypadki, podejrzane o cholerę, są zupełnie nieuzasadnione.

Wyrzucenie oficera z wojska.

Budapeszt. (Tel. wł.). Porucznik 46 pułku piechoty Stefan Balacs, który w Szegedynie w towarzystwie cywilnem słuchał w kawiarni marszu Kossutha, pozbawiony został szarży oficerskiej.

Zwycięski strejk.

Budapeszt. (Tel. wł.). Strejk robotników i robotnic konfekcyi damskiej zakończył się wczoraj zupełnem zwycięstwem strejkujących.

Wykolejenie się pociągu.

Berlin. (Urzędownie). Dziś w nocy o godz. 12 m. 49 przybywający pociąg pospieszny Nr 6 wykoleił się między stacyami Strausberg i Rehfende. Wysłano pociąg ratunkowy z lekarzami. Według dalszych wiadomości, pociąg stoi w płomieniach. Maszynista i 8 podróżnych odniosło lekkie rany.

Zjazd Edwarda VII. z carem.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że układy o zjazd króla angielskiego z carem jeszcze w tym roku zostaną pomyślnie doprowadzone do końca.

Strejk w porcie antwerpskim.

Antwerpia. Wzburzenie w mieście wzrasta. Policya jest bezsilną wobec tłumu i kilkakrotnie była zmuszoną (?) zrobić użytek z broni. Istnieje zamiar natychmiastowego powołania gwardyi obywatelskiej.

Antwerpia. Ataki na policyę trwają dalej. Jeden z policyantów został kamieniem śmiertelnie w głowę zraniony. Kilka składów bawełny podpalono. Wszelkie gromadzenia się osób są zakazane.

Antwerpia. Niepokoje w porcie trwały do późnego wieczora. Policya kilkakrotnie występowała do ataku pałaszami. Strejkujący podpalili, oblawszy naftą, kilka składów drzewa.

Antwerpia. Niepokoje trwały do wieczora. Ciągle atakowano wozy ciężarowe. Policya kilkakrotnie wkraczała. O godzinie 6 wieczorem wykonała policya atak z bronią w ręku, co wywołało panikę. Zaalarmowano gwardyę obywatelską.

Antwerpia. (Tel. wł.). W utarczkach między strejkującymi a policyą zostali zranieni: 1 mężczyzna, 6 kobiet i kilkoro dzieci. Także 2 policyantów odniosło rany.

Ludność protestuje przeciw postępowaniu właścicieli okrętów, którzy prowokują robotników.

Burmistrz zakazał zgromadzań się na ulicy większej ilości ponad 5 osób.

Wojna w Marokku.

Madryt. Jak dzienniki donoszą, eskadra hiszpańska w Bilbao otrzymała rozkaz udania się do Ferol, skąd prawdopodobnie odpłynie na wody marokańskie.

Fez. (Ag. Havasa). Sułtan powitał przełożonych szczepów, którzy orzekli, że proklamowany na sułtana Mulej-Hafid jest rokoszaninem i wyrazili zaufanie sułtanowi Abdul Azisowi.

Pogrom w Odessie.

Odessa. (Tel. wł.). Szpitale tutejsze przepełnione są rannymi. Giełda i sklepy są zamknięte. Deputacyi żydów, która prosiła gubernatora o poskromienie czarnej sotni, odpowiedział tenże, że **policya jest bezsilną** i że **żydzi ponoszą winę pogromów,** ponieważ popierają organizacye rewolucyjne.

Trzy szubienice.

Petersburg. Nikitienko, Siniawski alias Purkin i Naumow, którzy zostali za przygotowywania do zamachu na cara skazani na karę śmierci, zostali wczoraj **powieszeni.**

Petersburg. (Tel. wł.). Powieszony Siniawski alias Purkin prosił przed śmiercią o pozwolenie wzięcia ślubu ze swą narzeczoną, studentką. Pozwolenia udzielono i ślub odbył się w cerkwi więziennej wobec kilku urzędników więziennych.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. Stan epidemii cholery w Astrachanie, Samarze, Kazaniu, Stawropolu, Syzranie i wzdłuż Wołgi niezmieniony. W Nowgorodzie wydarzyło się pięć nowych wypadków. Wielkie niebezpieczeństwo zawleczenia cholery grozi przez kupców, przyjeżdżających z jarmarków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń i grup miejscowych odbędzie się w piątek 6 b. m. punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Wiślna 5).**

* **Podgórze.** W niedzielę 8 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie poufne robotników chemicznych w stow. „Postęp“ (Mały Rynek 4).

* **Podgórze.** W niedzielę 8 września odbędzie się w lokalu stow. rob. „Postęp“ (Mały Rynek 4) przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: 1) „Jeden z nas ożenić się musi“, komedya w 2 aktach. 2) „O. S. S. czyli wyprawa ślubna“, komedya w 1 akcie. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp od osoby 40 h.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 4 września. Pszenica na październik 11·42 do 11·43. Pszenica na kwiecień 11·92 do 11·93. Żyto na październik 9·78 do 9·79. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 8·10 do 8·11. Owies na kwiecień —·— do —·—. Kukurudza na wrzesień 6·80 do 6·81. Kukurudza na maj 6·85 do 6·86. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: po części pochmurnie.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurnie, deszczowo, mierne wiatry; dość ciepło, zmiennie, powoli pogodniej.

Dr Alfred Merz
lekarz chorób dzieci
Kolejowa 8
powrócił.

Dr L. Luster
specyalista lekarskiej kosmetyki
i chorób włosów
Kraków, Floryańska l. 37.

Zakopane „Warszawianka“, pensyonat otwarty cały rok. Ceny od 3 do 5 złr. We wrześniu ceny zniżone.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Koncypienta
rutynowanego przyjmie zaraz ew. od 1 października adwokat dr S. Bader w Krakowie, plac Dominikański L. 3. 520

Panna
do nauki modniarstwa potrzebna zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 464

3 zdolnych
czeladników krawieckich na cywilną lub wojskową robotę znajdzie stałe zajęciew zakładzie Stanisława Wójcikiewicza w Nowym Sączu Rynek. 487

2 studentów szkół średnich
przyjmę na mieszkanie lub z wiktem. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 494

Student Rusin
poszukuje lekcyi ruskiego języka. Zgłoszenia „Czytelnia Proswity“, Rynek gł. 17. 518

Zakład art.-malarski
dla **portretów według fotografii** olejnych, pasteli i powiększeń fotograficznych **Juliana Rysla** w Krakowie przeniesiony został na ul. Bracką 1.

Rower
„Puch“ najnowszy model luksusowy z wolnobieżącym kołem jast do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 506

Rowery
używane w dobrym stanie K 50 do K 76, nowe z wolnobiegiem K 115. Wysyłam za zaliczką po otrzymaniu K 15 zadatku. Zmiana, lub zwrot pieniędzy, zatem bez ryzyka. Marki „Waffen“, „Helical Premier“, „Wallworth“ po cenie fabrycznej. Stanisław Rundbakin, Wiedeń IX. Grünetorgasse 23. 409

Pomadki
mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualdy Pieczarki. 368

Antracytu
i koksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 421

Poszukuje się
do wynajęcia
3 pokoje, 1 kuchnię, łazienkę od 1 września. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 497

Tanio nabyć można w nowo otworzonem DOROTEUM, ul. Szajnochy, we Lwowie, następujące, przez wielce szanownych państw do komisowej sprzedaży oddane przedmioty:

2 sypialnie. 4 konie, 6 krów i kilka wieprzów, 6 koców na konie, 3 wozy, 2 sanki, 2 damskie i 2 męzkie siodła, przeróżne obrazy, bronie palne, szable, 2 pianina, 3 fortepiany, różne meble, jak:

10 stołów, kompletne urządzenie cukierni, kompletne urządzenie dla modniarstwa, 15 dywanów perskich, 10 par portier, kilka lamp, 5 parawaników, 2 świeczniki na gaz i elektrykę, 4 garnitury salonowe, 5 kredensów, 18 krzeseł, 3 łóżka (patent) Buffala Bill, 3 łóżka mosiężne, 6 karniszów mosiężnych, 4 pary firanek koronkowych, 6 stór kolorowych i aplikacyjnych, jakoteż praw. srebrne, i chińsko-srebrne wyroby, porcelany, szkła, 3 zegary ścienne, 15 zegarków kieszonkowych, uprzęży dla koni, 3 kredensy kuchenne, 2 bufety, 2 nowe wanny, 2 używane wanny, 5 maszyn do szycia Singera „Bobbin“, 8 sztuk płótna. Mała wyprawa ślubna, składająca się z nieużywanych koszul, majtek, koszul nocnych, pończoch, halek, chusteczek kieszonkowych i obrusów stołowych. Dalej rogi, torby myśliwskie, trofea myśliwskie, prócz tego różne obrazy, wyroby, ze złota i srebra, dywany, firanki, draperye, meble mahoniowe i mebelki galanteryjne, i godne podziwienia rzeczy starożytności. Wstęp wolny bez przymusu kupna. Przyjmujemy także do komisowej sprzedaży meble, obrazy, fortepiany, powozy, konie, maszyny, jakoteż wszystkie możliwe przedmioty do przechowania w naszych halach i stajniach okazyjnych. Z prowincyą listownei porozumienie.

„Providentia“ we Lwowie.

Krajowe towarzystwo posagowe, przemysłowe i pośmiertne odda zastępstwo na Kraków, Tarnów, Bochnia, Wadowice, Biała, Rzeszów, Nowy Targ, Jasło, Krosno, Jarosław, Sanok, Mielec, Tarnobrzeg, Gorlice i w każdej miejscowości. Prowizya duża. Zgłoszenia do Inspektoratu Spas, via Sambor. 407

Już wyszedł z druku kieszonkowy Kalendarzyk robotniczy

na rok 1908.

Cena egzemplarza w twardej oprawie z ołówkiem 70 h.

Do nabycia u wszystkich kolporterów partyjnych oraz w Administracyi „Naprzodu“ w Krakowie.

12 czeladników fryzyerskich

znajdzie natychmiast pomieszczenie w Krakowie na bardzo korzystnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje p.
Adolf Kleinman
Kraków, ul. Krupnicza L. 4.

Kupujcie

wszystkie artykuly spożywcze w handlu pod **firmą Wojciech Olszowski**
Kraków, mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

„MALTYNA“
jest jedynym kremem glicerynowomiodowym, który wybiela i wydelikaca opaloną płeć, niszczy wszelkie wyrzuty i liszaje. Próbna tubka 20, cała 50 hal. Za nadesłaniem 35 lub 65 hal. w markach wysyłka franko. Główny skład i wyrób w Droguerii pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi. 388

Pensyonat „Ukraina“

Kraków, Karmelicka 40,
poleca pokoje umeblowane
z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Kto szuka?
zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu“. Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

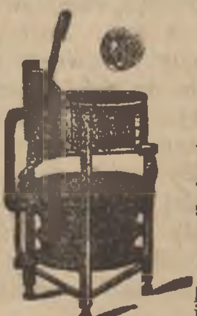
Poszukuje się 510
zdolnego formierza.
Zgłoszenia pod „Nafta“, Borysław.

Los, który wygrać może
10.000 koron za darmo 202
dostanie każdy kupujący przedmiot złoty lub srebrny od K. 5 u S. Zahna przy ul. Floryańskiej Nr. 31 w Krakowie. Dostawca związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi, zegarek niklowy z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50, budzik świecący w nocy złr. 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—.
Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

„LE FERMENT“, Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75
Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą **„Laktobacyliny“** według metody dra **Miecznikowa,** profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

Protokołowana firma — Założona 1884 r.




Marek Feuerstein

skład maszyn rolniczych, do szycia i pomocniczych dla rękodzielników
Lwów, ul. Grodecka L. 59 (we własnym domu)
poleca wszelkie maszyny rolnicze, maszyny do szycia i robót pończoszkowych. Maszyny i narzędzia pomocnicze dla ślusarzy, kowali, blacharzy, piekarzy, masarzy, oraz urządzeń dla pralń.



Rowery, sikawki ogniowe i kasy ogniotrwałe po cenach przystępnych. — Ulgi w spłatach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Telefon Nr. 756. 423

Tylko 14 dni! Rzadka okazya!



Prawdziwe **Amerykany:** boksowe, szewrowe męskie, marki Milford, które na ostatniej wystawie przemysłowej we Wiedniu zyskały ogólne uznanie na łamach N. Fr. Presse, sprzedawane wszędzie po 18—20 K, a dostać można po bajecznie niskiej cenie **14 K 50 hal.**
Prawdziwe **Lakierki cielęce:** bergsteigery, gumowe męskie i oficerskie po niebywale niskiej cenie **7 do 10 K.**
Lak znakomitej jakości, pierwszego fabrykatu. Najlepsze R. szewrobergsteigery męskie po **K 8·50,** jakoteż wszelkiego wyboru obuwie, również wyjątkowo tanio. 203
A. Süsser — Kraków, Szpitalna 3.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika specyalisty
w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1
(naprzeciw gł. poczty).
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,
jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia. 70
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
Ceny umiarkowane — Ceny umiarkowane.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictw koncesyonowane
Biuro podróż Zofii Biesiadecki
Oświęcim (dworz
sprzedaje bilety okrętowe
Ameryk
I, II i III kl. dla p statków pospieszny oraz bilety kolejowe kolei północno-am kańskich we wsz kich kierunkach
Ceny ściśle wedle okrętowych i kolejow
Bilety okrętowe do Ka i bilety kolejowe kanady
Prospekty darmo i opł

Wyższa
Szkoła skrzypcowa ROBERTA POSELTA
Ukończonego konserwatorzysty praskiego i paryskiego, 1-go skrzypka symfon. orkiestry Lamoureux'go w Paryżu, Solisty symfon. oskiestry hr. Szremietiewa w Petersburgu, Solisty symfonicznej orkiestry Litwinowa w Moskwie, Profesora międzynarod. Akademii muzycznej w Paryżu etc. etc. etc.
20 Karmelicka 20
Zgłoszenia do 5-go Września od 11-tej do 1-szej.
509

Losowanie nieodwołalnie 9 listopada 1907 r.
Wiedeńska c. k. Loterya policyjn
1 los kosztuje 1 Kor. — 1 Główna wygrana
Koron 30.000 Koron
jak również **II 5000 Kor.** i **III 1000 Kor.** zostają **w gotówce** za n wyższem zezwoleniem Jego c. i k. apostol. Mości i na żądan wygrywającego po odciągnięciu 10% i ustawowego podatku wygranych, wypłacone. Losy można nabyć we wszystkich kantora wymiany, kantorach loteryjnych i trafikach.
C. k. Biuro loteryi policyjnej mieści się obecnie **we Wiedniu I. Schotte ring 11 (w gmachu dyrekcyi policyi).**
521



Do Ameryk
pośpiesznym okrętem w 6 dnia pocztowym okrętem w 8—9 dnia
Precz z wyzyskiem!
Żądajcie pouczenia tylko od
B. KARLSBERGA Hambur
Ferdinandstrasse 15.

Amor

Co ma od ustaloną zawsze p
Najleps do czysz met wszę d naby
Fabryka: Luboszyński & Comp., Berlin

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710